Nr. 266. We Lwowie, Środa dnia 18. Listopada 1868. Rok VII.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 18. listopada.

(Zbrojenie się ogólne. — Mowa lorda Stanleya i jej następstwa. — Konsekwencja i wytrwałość Węgrów. — Piękna ich reguła. — Przyszły budżet i obawy podwyższenia podatku. — Nowe nowelle karne.)

Zbroją się wszystkie mocarstwa, lecz wszystkie w odpornym a nie zaczepnym zamiarze. Tak przynajmniej głoszą światu. Francja się zbroi, aby być gotową do odporu w razie, gdyby Prusy przekroczyć chciały Men i zagarnąć południowe Niemcy. Prusy muszą być w pogotowiu na przypadek, gdyby Francja zapragnęła posunąć swe granice po Ren, albo zająć Belgię lub Luksemburg. Moskwa uzbroić się potrzebuje, bo Austrja się zbroi i zagraża, jeżeli nie Moskwie, to Rumunii. Rumuńskie i moskiewskie dzienniki twierdzą na serjo, że Austrja, i że Węgrzy przemyśliwają o zagarnięciu księstw Naddunajskich. Austrjacko-węgierskie państwo zbroić się musi, bo obawia się uzbrojonych Prus i Moskwy. Jednem słowem, każde z zbrojących się mocarstw utrzymuje, że pragnie pokoju, lecz że z obawy przed zaborczością innego, musi być gotowem do odporu.

Śród takich stosunków, występuje angielski sekretarz spraw zagranicznych, lord Stanley, i w swej mowie wyborczej jako najpewniejszy sposób utrzymania pokoju, dojścia do rozbrojenia powszechnego, poleca oswojenie się z myślą zaboru Niemiec południowych przez Prusy, gdyż następstwo to uniknąć się nieda. Można wyobrazić sobie, jakie ta mowa angielskiego ministra spraw zagranicznych musiała wywołać wrażenie we Francji. Wszak to jest wyraźne zachęcanie Prus do zaborów dalszych w Niemczech i jakby usiłowanie wpędzenia Francji w wojnę z Prusami. Mowa Stanleya będzie powodem wielu rozpraw dyplomatycznych między francuzkim a angielskim gabinetem, i mogłaby ważniejsze mieć skutki, gdyby ministerstwo torysów w Anglii nie było u schyłku swej władzy. Parlament angielski zwołany na d. 10. grudnia, a po jego otwarciu niezawodnie ustąpią torysi z gabinetu.

Pozawczoraj zebrały się delegacje państwowe w stolicy Węgier, a dniem wprzódy tytuły i nazwy państwowe po myśli i wedlug żądania większości sejmu węgierskiego zmienione zostały. Chociaż tylko ludzie goretsi wystąpili z kategorycznem żądaniem w tym kierunku, przypominając rządowi, że już na pierwszem zebraniu delegacyj w Wiedniu o to się upominali i że im obiecano przeprowadzić naprawę nazw, i chociaż sejm przechodząc nad wnioskiem lewicy do porządku dziennego, zdawał się ignorować grawamen raczej formalny lewicy — jednak skutek okazał, że w rzeczy samej nie było wielkiej różnicy zdań między lewicą i stronnictwem rządzącem. Ministerjum węgierskie obrało tylko formę łagodniejszą i uzyskało na drodze dyplomatycznej transakcji z koroną to samo, czego się domagali posłowie lewicy.

W małych, jak i w wielkich sprawach Węgrom konsekwencji i wytrwałości odmówić niepodobna. Co uważają za słuszne lub pożyteczne, od tego nie odstępują, Nie słychać też, żeby zatapiając się w mgliste, takzwane wyższe sfery polityki europejskiej, lekko brali najmniejszą sprawę, kraju się tyczącą. Zdaje się nawet, że nie znają lub znać nie chcą różnicy między małą a wielką sprawą swojską w tej interpretacji, że mniejsza o pierwszą, byle się dobić drugiej.

Wiedzą to z praktyki, że byle raz stanąć z jakichkolwiek powodów na pochyłości brania lekko choćby najmniejszych spraw domowych, już się niełatwo zatrzymać na własnych nogach, a wtedy i najważniejsze sprawy publiczne potoczą się tam, gdzie siła rozstrzyga a słabość milczy.

Minister finansów przygotowuje swe rachunki, które przedłoży Radzie państwa, zebrać się mającej w grudniu. Powiadają, że dr. Brestel spodziewa się wystąpić przed Izbą niższą rajchsratu z mniejszym niedoborem, niż się obawiano. Na wydatki państwowe, czyli na potrzeby austrjacko-węgierskiej monarchii ma być preliminowanych: $60^{1}/_{2}$ miliona złr. na kraje austrjackie, a 26 mil. niespełna na Węgry, a mimo to niedobór Przedlitawii wyniesie, jak powiadają, 8 do 9 mil. Czy prawda, okaże przedłożenie budżetu na r. 1869, ale to zdaje się być pewnem, że podatki będą podwyższone, czyli jak kameraliści mówią, zreformowane, albo rozkład podatków na kontrybuentów będzie ulepszony!

Ministerstwo sprawiedliwości zamyśla nowelami do kodeksu karnego naprawić złe, jakie ustawa karna z r. 1853 w sobie mieści. Powiadają, że odstąpiło od przedłożenia porządnej nowej ustawy karnej. Jeśliby tak było, żałować należy, że nie wysadzono od samego początku z łona Rady państwa (gdzie żadnych prawie specjalistów niema, prócz prawników) komisję, któraby na wzór np. belgijskiego kodeksu była ułożyła austrjacki; bo co tu poprawiać w ustawie z r. 1853, kiedy każdy paragraf nosi na sobie cechę reakcji, za której arcydzieło to wyszło!

Korespondencje Gazety Narodowej.

Petersburg d. 31. listopada.

(*αβ.*) Zaczynam od ustępu z ukazu carskiego. Dnia **23.** października Jakób Gołowackij, prezes archeologicznej wileńskiej komisji, otrzymał rangę sztatskiego sowietnika. Za przyjęte prawosławie niezła nagroda. Lepiej być czynownikiem 6. klasy, jak odprawiać nabożeństwa w unickim kościele. Wszak prawda, współbracia od św. Jura? Przechodząc do zjawisk na widokręgu moskiewskim, naprzód daje się zauważać wielka osobliwość, gdzieindziej nienapotykana. Niedziwne są w historji prześladowania religijne. Moskale więc niepierwsi na tej drodze. Ale dotąd historja nie przedstawia przykładu, by ktokolwiek pisał akt wiary dla innowierców, wmawiając, że to ich są dogmata, i że on lepiej zna ich wiarę, niż oni sami. A jednakowoż taki przykład przedstawia nam w Wilnie komisja katolicka. Postanowiono zaprowadzić w kościele katolickim nabożeństwo, kazania i naukę religii po moskiewsku. Wyznaczona komisja dokonała obowiązku włożonego, napisała katechizm, historję obrzędów i t. p., i to wszystko dla katolików, chociaż w komisji zasiadał tylko jeden katolik! *Wileński Wiestnik* tak się dziwi liberalizmowi carskiemu, że powiada: „W komisji dla napisania wykładu religii zasiadał nawet jeden ksiądz!“ Sam Katkow się oburzył na tę czynność, i we wstępnym artykule *Moskowskich Wiedomosti* dowodzi, iż „niema rozumnego powodu poruczać prawosławnym i moskiewskiego pochodzenia ludziom napisanie katechizmu katolickiego. Niesłusznie również z katechizmu wykreślać dogmata o Duchu świętym, Niepokalanem poczęciu, nieomylności papieża, o jego następstwie prawem stolicy apostolskiej i td. jedynie dlatego, że prawosławni w to nie wierzą. Lepiej byłoby zawezwać księży i teologów katolickich i kazać napisać im po moskiewsku katechizm, jak to zrobił Michaelis, wydając *protiestackij katechizis Martyna Lutra*. Modyfikacja zaś dogmatów dlatego, że panująca religia nie uznaje ich, jest dziwaczna.

Gdy z jednej strony popisują się wynalazkiem pisania katechizmów dla katolików, w Niżnym-Nowgorodzie zrobili nowe ważne odkrycie. Przy kolei żelaznej niżnonowgorodzkiej służył niejaki Żuków, młodzieniec 23 lat, moskiewski dworzanin. Nagle Żukow znika i okazało się, że zbieg skradł 30.000 rubli srebrem. Żukow, trzeba to wiedzieć, brał z kasy na swe własne imię, sam własnoręcznie podpisywał się na pokwitowaniu otrzymanych pieniędzy, a nikt na kolei nie zapytał nigdy, na co on używa wziętych pieniędzy i z czyjego rozkazu mają mu dawać. Prawdopodobnie Żukow jest już za granicą i drwi z gniewu dyrektora kolei, który będzie zmuszonym z własnej kieszeni zapłacić za niego. Młody ten urzędnik, jak podają *Sowremiennyja izwiestija*, zabierał wiele z pieniędzy, przesełanych na linię petersburgską.

Czy winnego złapią gdzie — wątpię. Ale publiczność moskiewska, ba! nawet całej Europy będzie miała co mówić o mającej się w końcu listopada rozstrzygnąć sprawie skradzenia kilku milionów funtów soli i 150.000 pudów żelaza ze składów. Sam wywód słowny i krótki przebieg sprawy ma zajmować 90 arkuszy druku; prawie połowa już wydrukowana. Winnymi uznani są Werderewskoj, naczelnik składów solnych w Niżnym-Nowgrodzie, i Terski, assesor magazynów. Inni są mniej winni. Ale jakim sposobem można było dokonać tak bajecznej kradzieży, nie mogło wykryć cały rok ciągnące się śledztwo; 90 arkuszy druku sprawozdania i wywodu słownego dowodzić będą nieudolności moskiewskich śledztw w sprawach z diejstwitielnymi sztatskimi sowietnikami.

Do grubszych kradzieży, dokonanych niedawno w Moskwie, należy również i kradzież Szamszejewa. Był on w borowickim powiecie prezesem Rady powiatowej. Na szczęście w powiecie był głód. Należąc do zarządu powiatu, musiał zająć się nędzą. Zarządzono dostawę i zakupna zboża dla głodnych mieszkańców. A jako finansista, Szamszejew tak sprytnie to urządził, że zboża nie dostawiono, — na dopominania się o zwrot wziętych na ten cel pieniędzy, zacny opiekun ludu zwrócił 2.500 rubli, reszta zaś wynosząca 6500 rubli zginęła. Na obsianie pól i zapomogę powiat potrzebował zakupić owsa. Prezes Rady powiatowej i tu operację rozumnie przeprowadził. Zabrakło 5.000 rubli. Nie koniec na tem. — W Moskwie jest prawo, że podejmujący się utrzymywania stacji pocztowej, muszą wnosić pewną sumę jako kaucję. Kaucyj tych w powiecie borowickim wartość była 2.700 rubli. Ale pocóż trzymać nieprodukcyjnie pieniądze? Gospodarność sama nakazuje je użyć! Kaucje więc znikły. Dość na tem, że pewnego pięknego poranku okazał się deficyt 14.000 rubli w kasie. Mówiąc prawdę, było tego deficytu więcej, ale Sz. niechcąc tracić opinii, oddał znaczną część, i tylko zabrakło 14.000 rubli. Bagatela!

Moskiewskije Wiedomosti robią uwagę, że jeżeli Sz. długu nie zapłaci, to „stosunkowo do tego powiększy się ziemski podatek, którego przeważna część spadnie na włościan“.

Pieniądze są rządowe, rząd moskiewski tracić nie może, zedrą więc z włościan za to, że cierpieli głód i marli z braku chleba wówczas, gdy ich prezes Rady powiatowej (ziemstwa) hulał za grosz publiczny. Ale prawo moskiewskie twierdzi, że rządowy pieniądz nie może zginąć, i jeżeli nie winowajca, to pierwszy lepszy powinien dług zapłacić.

Te kradzieże osób wysoko stojących wskazują jasno, że społeczeństwo moskiewskie nie dorosło nawet do używania tych marnych okruchów swobód, jakie carowie mu dają. Podobne twierdzenie, o ileby się wydało śmiałem, ma jednak wiele słuszności za sobą. Weźmy n. p. ziemstwo powiatu masalskiego. Zebrani obywatele oburzyli się ogromnie na danie w imieniu powiatu gwarancji kolei żelaznej, przechodzącej przez powiat. A ponieważ gwarancja była dana w imieniu całej kałuzkiej gubernii przez ziemstwo (Radę) gubernialne, więc Rada massalska wystosowała protest o naruszenie swych przywilejów i okładanie dowolne podatkami i ciężarami publicznemi. W tejże gubernii zjazd mirowy (sędziów pokoju) przez kilka miesięcy nie mógł przyjść do skutku, a wiecie dlaczego? Oto raz, w terminie naznaczonym przypadły imieniny jednego z prezesów, więc zjazd nie doszedł, bo większość członków musiała dążyć na otwarte przyjęcie zacnego ojca ojczyzny. Drugi raz dla lepszej przyczyny. Oto wedle prawa, w razie słabości przewodniczącego, na każdy raz zjazd wybiera nowego zastępcę. Zjazd kałuski wybrał zastępcę, ale zamianował go na cały czas aż do nowych wyborów, i tak w protokole zapisał. Ale

Zdobycze Moskali w Azji średniej w ostatnich latach.

Napisał Al. Wernicki.

V.

(Ciąg dalszy.)

Ogół przedmiotów, koniecznych dla każdego człowieka, jest na Wschodzie bardzo szczupły. Potrzeby ubogich i biednych są nieliczne. Cała różnica więc między pierwszymi a drugimi zawiera się w sposobie zaspakajania tych potrzeb. Sakla biedaka jest zlepiona z gliny, przeplatanej kołkami i chróstem; sakla bogacza trochę większa, choć tegoż samego kształtu, i zbudowana z cegły. U ubogich ściany wybielone, u bogatych malowane w różne wzorki i jak najjaskrawszemi farbami. Ubogi chodzi w bawełnianym chałacie kolorowym, a ma konia za 5 *tił* (moneta złota, większa od dukata holenderskiego), a uzdeczkę sam sporządza ze sznura; bogaty ma tegoż kroju suknie, ale jedwabne, złotem bogato dziergane, lub z najcieńszego kaszmirskiego runa, najjaskrawszych, prawdziwie azjatyckich barw, i jeździ na najcelniejszym bachmacie, wartującym co najmniej 105 tił, ma uzdę bogato sadzoną jaspisem i turkusami lub krwawnikiem, wędzidła srebrne, lejce okryte aksamitem purpurowym i naklejane srebrnemi blachami i tp. Słowem, pędząc żywot całkiem jednaki i niewytworny, na oko bardzo się wyróżnia i błyszczy tym pozorem bogactwa, o którem między wszystkiemi narodami tyle krąży baśni, a które tak mocno uderza młodocianą czy przeżytą wyobraźnię ludzi Wschodu.

Cały komfort Sartów zawiera się w dzielnym koniu, bogatej uprzęży, cennym chałacie i malowanej sakli.

Ale obciążony srebrem i złotem oręż, po bliższem wpatrzeniu się nie uderza wzroku Europejczyka. Grube wykończenie kamieni bez udatnych kształtów, niedbała ich oprawa, na niezgrabnych rzemieniach ponaklejane blachy drogocenne, w niektórych miejscach odstające, budzą niesmak i każą zapomnieć o sztukach drogich kamieni.

Wyruszający oddział wojowników i ich uzbrojenie podobną przedstawiają pstrokaciznę, jak koloryt ich szat. Po bitwach irdżarskiej, uru-nagatskiej, a szczególnie po wzięciu Dżizagu, znajdowano między zdobytą bronią klingi tureckie, damasceńskie, kaukazkie i moskiewskie, a nawet niektóre, przechodząc z ojca na syna, były z sławnych fabryk toledańskich. Znaczna część tych kling była bogato oprawna w złoto i srebro. Azjatyckim zwyczajem błyszczało srebro na rękojeści, na rynsztunku konia, na broni palnej i na sprzążkach od pasów. Pochwy szabel, a szczególnie kindżały nabijane były turkusami.

Bekowie i znakomici Bucharcy wyjeżdżają na wojnę w pancerzach, czasami w kołczugach, hełmach, i mają tarcze, na pasach rzemiennych, bogato zdobnych uwieszone. Cała ta zbroja zrobiona z żelaza ze złotemi nasadzeniami. Jako znak godności używają naczelnicy toporków, a wiele tych toporków znaleziono ze srebrnemi toporzyskami. Dodać do tego potrzeba lite pasy z kosztownemi klamrami, sobolami podbite chałaty z termołamy, tylko w Bucharze się znachodzącej, aksamitne szerokie spodnie, obszyte złotą lamą, aksamitne spencery z zaszytemi w nich talizmanami, składającemi się z długiego papierowego paska, zapisanego modlitwami, a czasem namalowanego obosiecznego miecza Alego.

Po każdym ataku i rzezi w zdobytem mieście wszystkie podobne rzeczy sołdaci sprzedają za bezcen — jak świadczy Zinowiew.

Do tego obrazu dodajmy *jurty* z drogich makat z szeroką srebrną lamą, jakie sobie stawią bekowie w obozach, a będziemy mieli obraz tego przepychu, jakim błyszczy siła zbrojna narodu, zkąd inąd ubogiego i nieprzemysłowego, i znajdziemy ten magnes, który ciągnie moskiewskie zastępy do mężnego napadu na spokojnych mieszkańców, i dlaczego wszyscy moskiewscy urzędnicy Turkiestanu na czas wyprawy wojennej porzucają swe biura i zajęcia administracyjne.

Po tych opisach Sartów, spojrzyjmy, jakich scen ich ziemia była świadkiem, a słowami pułkownika artylerji, Zinowiewa, będziemy musieli skreślić, czem jest moskiewski sołdat a czem jest wojownik sarcki. O prowadzeniu robót oblężniczych przy twierdzach, o rozbijaniu bombami murów i rozsypywaniu wałów przemilczymy, bo to obrazy zanadto pospolite. Jednakowo ludzie w kolumnach z drabinami idą wszędzie do szturmu, ale nie wszędzie zwycięzcy jednakowo się obchodzą ze zwyciężonymi.

Przykład podajemy niebawem.

VI.

Trudno okrucieństwa, dokonywane w Turkiestanie, przypisać jedynie zwierzęcości samych naczelników. Są one zarówno wynikiem tak barbarzyństwa armii i jej dowódzców, jak i naczelników rządu i systemu rządowego. Nawet i ta słaba i nędzna opinia publiczna, jaka zaczęła się wyklnwać w Moskwie, silnie posłużyła do przelewu krwi najniewinniejszej. Bywały nawet chwile, że który dowódzca wojskowy opamiętywał się na chwilę i najsilniej postanowił nie pchać się już dalej w głąb Azji — ale postanowienie znikało pod naciskiem ze stron innych. Nawet rząd wydawał bądź dla pozoru, bądź nawet niechcąc się dalej awanturować, rozkazy bardzo pokojowe, które się przecież kończyły zawsze zaborem, mordami i rabunkiem.

W instrukcji, danej Romanowskiemu, wysłanemu w miejsce Czerniajewa, wyraźnie napisano: „Odnowienie w jak najkrótszym czasie naszych przyjacielskich stosunków z chanstwami“, albo: „Ustawicznie starając się nierozszerzać naszych bezpośrednich posiadłości w środkowej Azji“ — zarazem jednak „nie wyrzekać się działań i rozporządzeń, którebyby były konieczne. A w ogóle nadewszystko mieć na uwadze korzyść Moskwy.“

Te kilka słów o „korzyści Moskwy“, były dostateczne, by Romanowski, należący do stronnictwa najumiarkowańszego, stoczył bitwę pod Irdżarem, zabrał Chodżent, Namangan, Nau i t. p., a później wyprawił drugi bezecny napad i wyrznął Ura-tiube i Dżizag, w obecności Kryżanowskiego, głównego naczelnika kraju stepowego i zaborów najnowszych.

Zaborca tłumaczy się, że był zmuszony to zrobić, bo jego zwierzchnik, jenerał-gubernator oremburgski, Kryżanowski naglił do wyprawy.

Więc, gdy z Petersburga ministerjum wojny i azjatycki departament wydają rozporządzenia pokojowe, wojenny jenerał-gubernator każe niszczyć chaństwa, chociaż emir bucharski wydał posłów zatrzymanych, zwrócił w całości kupcom ich towary, a na dobitek nie otrzymał uwolnienia ani jednego ze swych poddanych, handlujących w zabranych przez Moskwę krajach, nie otrzymał nawet uwiadomienia o tem, co się stało z jego poselstwem do cara, które rząd gdzieś uwięził, czy też przytrzymał w drodze. Sam Romanowski prosił, by choć posłów zwrócić Muzaferowi lub przynajmniej przysłać ich do Taszkientu. Ale dziki satrapa oremburgski i tego nie uczynił, odpowiadając, że z nad Syr-Darji posłowie bucharscy mogliby pouciekać do swej ojczyzny. Więziono więc posłów wolnej krainy dlatego, by do ojczyzny nie powrócili! A to się dzieje roku 1865 po Chrystusie, jako dowód wyższości chrześcijańskiej oświaty nad muzułmańską!!

Zapewne dlatego, by się czasem o posłów jeszcze raz nie upominano, Kryżanowski postanowił zająć Kokan jak najprędzej i wydał następujące polecenie: „Względem Kokanu przybrać ton hardy, a Chudojar-chana traktować jako człowieka, który z położenia swego musi być wazalem Moskwy. *Jeżeli się oburzy i wystąpi przeciwko nam — to tem lepiej, da nam to powód do zrobienia z nim końca*“. Czy trzeba szczerszej spowiedzi? Czy to nie objaśnia zamiarów Moskali? Dla rozwiania wątpliwości jednak, polecał jenerał-gubernator emira bucharskiego, następującemi słowami: „Pobiwszy tak potężnie, jak myśmy go pobili, należy od niego wymagać wszystkiego, w niczem mu nieustępując“. Pod naciskiem tych rozporządzeń, naczelnik wojenny, Romanowski, robi napad rozbójniczy, bo bez wypowiedzenia wojny, bez wyszukania nawet pozoru jakiegokolwiek, któryby i najgłupsze sumienie uciszył za nikczemne wyrznięcie kilkudziesięciu tysięcy bezbronnych.

Zjechał sam Kryżanowski na miejsce — i jak pisze Romanowski — „dla wzmocnienia naszego moralnego wpływu w środkowej Azji,“ wycinają bucharskich Sartów bez miłosierdzia, by „przyjazd jenerała Kryżanowskiego był uwieńczony zwycięztwami, a chociaż to stawiło nas na nagim stepie, koniecznie jednak podnosiło blask naszego oręża i było potrzebne“ (Ł. Aw. strona 798) — zapewne dla wniesienia ożywczej cywilizacji prawosławia w gniazdo plugawe mahometańskich Sartów! Obecny działaniom wojennym i „zadowalniając się głównemi wskazówkami“, Kryżanowski zdając na Romanowskiego szczegóły rozporządzeń wszelkich i rozkazów, ugłaskał zupełnie jenerała, który miał już podać się do

na następny zjazd wolał zamiast pana G. wybrać na zastępcę przewodniczącego pana Dr., pod każdym względem wyżej stojącego. Dawniej wybrany obraził się ogromnie, i powiedział, że swego tytułu nie ustępuje i będzie pełnił obowiąki przewodniczącego, i w oburzeniu wyszedł ze sali, za nim jego stronnicy, a pozostała mniejszość musiała się rozejść. Po raz trzeci dopiero zjazd przyszedł do skutku, ale zamiast kilkunastu, wszystkie sprawy rozpatrywało i rozwiązywało czterech sędziów pokoju.

W Smoleńsku ciągłe pożary niszczą miasto; co wszakże najdziwniejsza, że pożary te powstają w skutek podpalania, a winowajców jeszcze nie odkryto. Czasem na dzień kilka pożarów powstaje. Bywały nawet przykłady, że ten sam dom w ciągu jednego dnia podpalano 3 razy. Zamiast uorganizować straż ogniową, starać się o przekształcenie policji — ziemstwo wyznacza 300 rubli nagrody temu, któryby odkrył podpalacza i podał dowody. Zamiast zaradzić złemu, ziemstwo, snać z odstawnych Burbonów złożone, chce zaprowadzić system szpiegostwa i zdradzania wzajemnego, lub — co zawsze w podobnych razach bywa — krzywoprzysięztwa i złości osobistej, posuniętej do chęci zgubienia przeciwników nawet z zatratą sumienia.

W Petersburgu zdarzył się następujący komiczny wypadek. Przed sąd kryminalny zapozwany był adwokat Bilbasow za sfałszowanie weksla jakiejś arystokratki moskiewskiej. Bilbasowa bronił Łokwicki. Sprawa była tej cechy, że obwiniony musiał być uniewinnionym; obwinienie było niesłuszne jedynie z powodu, że on chciał odebrać należytość od osoby, której matka nieboszczka wydała weksel. Po uniewinnieniu przez sąd przysięgłych, oskarzony rzucił się na szyję żonie i obrońcy. Publiczność wydała huczne i przeciągłe oklaski. Nic w tem niema dziwnego, ale prezes sądu obruszył się niezmiernie na publiczność. Oskarżonego kazał natychmiast wyprowadzić, w sali pozamykano drzwi, i dopotąd licznej publiczności nie wypuścił, aż imiennie zapisał wszystkie obecne osoby. Czy nie jestże to dzika fantazja? Ale w Moskwie i to uchodzi za dobrą monetę. *Pa diełam im buntowszczykam!* (macie za swoje.)

Z niedawno ogłoszonego sprawozdania widać, że w dorpackiej wszechnicy uczęszcza 593 uczniów, z których z Kongresówki jest 16, z Litwy i Rusi do 80, Inflant 262, Kurlandji 131, Estlandji 77, reszta Moskale. Między uczniami jednak jest prawie 6ta część Polaków prawdziwych, Moskali zaś niema i 12. Czy i to nie przekonywa, gdzie większy popęd do nauki i wiedzy?

Przyjemnie mi jest przytoczyć wam jeden chwalebny czyn prostego ludu kacapskiego. W mieście Berdiańsku założono szkołę bezpłatną dla ludu. Nadto uznano potrzebę odpowiednich nauczycieli ludowych. Dzisiaj cała Moskwa ich nie posiada wcale. Otóż w jednym powiecie berdiańskim ziemstwo (Rada powiatowa) postanowiło rocznie udzielać 19.000 rubli na wykształcenie nauczycieli ludowych. Czy nie wart ten przykład naśladownictwa?

Czynności Rady państwa.

55. posiedzenie Izby panów z dnia 14. listopada.

O godzinie ½12 otworzył je prezydent ks. Colloredo w obecności ministrów Taaffego, Plenera, Giskry, Herbsta, Hasnera i Potockiego.

Hr. Traun składa w drodze telegraficznej mandat na członka delegacji.

Ks. Antoni Auersperg zastrzega się, że tylko w miarę, o ile dozwolą mu własne sprawy, będzie mógł pełnić obowiązki zastępcy członka delegacji.

Przystąpiono potem do pierwszego czytania ustawy wojskowej.

Uchwalony w Izbie poselskiej tekst jej odesłano dla prze wstępnego rozbioru do umyślnie na ten cel wybranej komisji. Członkami jej są: Hr. Chorinsky, br. Wüllerstorff, hr. Mercandin, Schmerling, jenerałowie: Hauslab, br. Mertens, br. John i br. Handel; hr. Fürstenberg, hr. Hartig i hr. Althann. Na tem samem posiedzeniu ukonstytuowała się ta komisja. Na przewodniczącego obrano p. Schmerlinga, a na zastępcę jego jenerała br. Mertensa.

Na członka trybunału państwowego obrano dr. Quesara.

Po załatwieniu pierwszego czytania ustawy wojskowej zdawał sprawę br. Doblhoff w imieniu połączonych komisyj politycznej i sądowniczej o projekcie do ustawy, dotyczącej praw i sposobu postępywania przy hipotekarnem rozdzielaniu własności gruntowej.

W rozprawie ogólnej zabiera głos hr. Chorinsky: Ten projekt przedłożył rząd najpierw do konstytucyjnego traktowania Izbie panów, bo ona dała inicjatywę do tego, uchwalając przy sposobności obrad nad ustawą o uwolnieniu od opłat stęplowych aktów, dotyczących arondowania gruntów, rezolucję, domagającą się przedłożenia ustawy, normującej sposób postępowania przy arondowaniu gruntów. Rząd poszedł za daleko, i zamiast przedłożyć projekt wolności podziału własności ziemskiej w celach arondowania gruntów, proponuje zupełną swobodę dzielenia, co może szkodę przynieść interesom kredytu hipotecznego.

Hr. Kuefstein popiera wywody hr. Chorinskiego co do obaw o upadek kredytu realnego.

Br. Hock przytacza faktyczne przykłady, wzięte z innych państw, z których okazuje się, że zupełna swoboda dzielenia własności ziemskiej jest dla interesów ekonomicznych społeczeństwa bardzo pożyteczną.

Hr. Rechberg znowu prawi o niebezpieczeństwach dla kredytu realnego, gdy będzie można dzielić własność ziemską, na którą jakiś dług się zahipotekuje.

Br. Szymonowicz konstatuje, że żaden z mówców zasadniczo nie oświadczył się przeciwko ustawie, a obawy co do kredytu realnego nie mają podstawy, bo przeciwko temu będzie można w każdym wypadku zabezpieczyć się w ugodzie.

Minister sprawiedliwości dr. Herbst broni swobody dzielenia gruntów, i mówi przy końcu: Zdaje mi się, że Rada państwa ma wprawdzie prawo przeszkodzenia w tym względzie życzeniu wszystkich niemal sejmów krajowych, gdyż one objawiły bez wyjątku niemal pragnienie zaprowadzenia swobody dzielenia własności ziemskiej, ale prawo to Rady państwa sprzeciwienia się powszechnej opinji sejmów, jest wprawdzie formalne, lecz żadną miarą moralne.

Sprawozdawca dr. Doblhoff popiera ministra.

Przy rozprawie szczegółowej przyjęto całą ustawę niezmiennie wedle projektu rządowego, a względnie komisyjnego.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. Następne nieoznaczone.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. *Wiener Abendp.* zamieszcza obszerny komentarz rozporządzenia cesarskiego, normującego kwestję tytułów. W końcu tej noty dowodzi *Wiener Abendpost*, że cesarz rzeczywiście miał prawo kwestję tę rozstrzygnąć bez przedkładania jej do konstytucyjnego traktowania parlamentom.

Na niedzielnem przygotowawczem posiedzeniu delegacji węgierskiej oświadczył hr. Andrassy, że teraźniejszą sesję należy uważać za dalszy ciąg dawnej sesji, więc prezydenta i składu biura prezydjalnego zmieniać nie można; pozostaje więc, jak już wspomnieliśmy, prezydentem Somsich a sekretarzem Csengery. Delegacja uchwaliła podzielić się na cztery komisje: wojskową, z 18 członków złożoną, marynarską z 11, finansową z 15, i komisję dla spraw zewnętrznych, także z 15 członków składać się mającą.

Austrjacka delegacja odbyła posiedzenie w poniedziałek o godz. 12. w południe, węgierska o 2. Na obu posiedzeniach byli obecni wspólni ministrowie.

Węgierska delegacja zostawiła pięć miejsc wolnych dla Kroatów.

Debatte ma nic nieznaczący telegram z Pesztu, w którym jej donoszą, że jedna delegacja zebrała się o g. 12, a druga o 2 godziny później, ale telegrafujący obrał nomenklaturę niewłaściwą. Kiedy dziś już Austrja nazywa się państwem austrjacko-węgierskiem (a w Węgrzech zapewne węgiersko-austrjackiem), dlaczegoż ma się nazywać jedna delegacja węgierską, a druga niemiecką? Czy dlatego, że Czechów zastępują *per procura* Niemcy?

Z Pesztu donoszą o jakimś skandaliku studenckim. Szczegółów bliższych niema, tylko że przez dwa dni na uniwersytecie polowano na cylindry. Forma ta kapeluszów nie jest lubianą w Węgrzech od dawna, szczególnie od r. 1861, tj. od rządów schmerlingowskich, ale dziś już i najbłahszego powodu niema do takich dziecinnych demonstracyj. Zbytek gorliwości takiej szkodzi i młodym i starym.

Podczas rozpraw nad ustawą wojskową powiedział minister spraw wewnętrznych dr. Giskra, że przybory wojenne, potrzebne do uzbrojenia 800.000 armii, są już przygotowane. Tymczasem *Österreichische Militär Ztg.* konstatuje, że tak nie jest. 600.000 zapasowych karabinów Lorenza zaledwie w roku 1870 będzie można przerobić na odkolbówki systemu Wänzla, a do końca bieżącego roku będzie może zaledwie 200.000 nowych odkolbówek Werndla gotowych. *Militär Zeitung* dowodzi nadto, że oprócz zwykłej potrzeby, nie można podczas kampanii obejść się przynajmniej bez 600.000 sztuk broni zapasowej.

W rachubę tę nie wciągano wcale landwery.

Moskowsk. Wiedom. poświęciły artykuł jednej z mów br. Beusta w sprawie wojskowej, w której pan kanclerz wyrzekł, że honwedzi węgierscy będą mogli może najpierwsi okazać swoją zdolność do służby wobec nieprzyjaciela u ujść Dunaju, bo Rumunia jest formalnie arsenałem. Moskiewski dziennik wysnuwa z tego wniosek, że Austrja myśli o zaczepnem działaniu nad dolnym Dunaju w celach zaborczych.

Gdyby tak pisano w innym jakim kraju, możnaby to nazwać ignorancją polityczną w najwyższym stopniu, ale piszą to Moskale, więc jest to poprostu bezczelność. Więc nie Moskwa, ale Austrja myśli o zaborach na Wschodzie!

Niemcy. Pruski ambasador we Florencji, hr. Usedom wraca niezadługo na swą posadę. Mówią, że Bismarkowi bardzo się niepodobają tajne układy, toczące się między Francją a Włochami od czasu zdetronizowania królowej Izabeli — i dlatego miał on polecić hr. Usedomowi, aby wszelkiemi sposobami starał się przeszkodzić zawarciu francuzko-włoskiego przymierza, na które więcej jak kiedykolwiek dziś się zanosi.

Pester Lloyd dowiaduje się z Paryża, że następca tronu pruskiego, bawiący niedawno ze swą żoną w stolicy Francji, układał się z rządem napoleońskim w jakichś bardzo ważnych rzeczach, i to bez otrzymania polecenia od króla Wilhelma lub hr. Bismarka. Ciekawiśmy bardzo, jakiej treści mogły być te układy. Czyż Francja utraciła zmysł polityczny, aby porozumiewać się z prywatną osobą? Całe to doniesienie uważamy za niezręczny bąk dziennikarski.

O zdrowiu hr. Bismarka krążą ciągle najsprzeczniejsze wieści. Podczas gdy jedni mówią, że kanclerz jest zupełnie zdrów, drudzy natomiast utrzymują, że niewiele mu brakuje, aby się przenieść w spokojniejsze życie.

Keudel, radca legacyjny, udał się do hr. Bismarka, aby od niego dowiedzić się o stanowisku, jakie rząd powinien zająć w Izbie wobec wniosku posłów liberalnych o wolności parlamentarnego głosu.

Prusy pracują bardzo gorliwie nad uzbrojeniem ujść rzek Ems i Wezery, tudzież brzegów Szlezwiku, przytykających do Jutlandji. Z przyszłą wiosną rząd zamierza postawić nową twierdzę koło Stade, w pobliżu portu Brunshausen. Istniejące dziś baterje zostaną zniesione, aby działa mogły panować nad całym biegiem Elby.

Caryca doniosła, że dnia 17. bm. przybędzie do Berlina. Król wrócił na ten dzień do stolicy, aby ją przyjąć osobiście.

Francja. *La France* wspominając o mowie lorda Stanleya, zarzuca temu mężowi stanu, że położenia Francji nie oceniał z należytą bezstronnością. Rzecz całkiem zrozumiała, mówi przytoczony dziennik, że wielkiem scentralizowanem państwem wojskowem, które się otworzyło wzdłuż naszej granicy, my zajmować się musimy. Nie nam, lecz Prusom powinno się dawać rady umiarkowania i spokojności. Życzyćby należało, aby lord Stanley, mówiąc o potrzebie utrzymania pokoju, nie trwożył umysłów, co niewątpliwie musiałoby nastąpić, gdyby Prusy dokonywały zjednoczenia Niemiec. Mowa angielskiego ministra, kończy *la France*, nie zmienia nic w ogólnem położeniu.

Avenir National i *Tribune* nie wyszły znów w sobotę. *Le Pays* donosi z wielkiem zgorszeniem, że w dwóch cesarskich szkołach, w normalnej i politechnicznej, uczniowie zaczęli zbierać składki na pomnik dla Baudina. W liście subskrypcyjnej dziennika *le Temps* znajdują się nawiska, jak: Barrot, Edgard Quinet, Victor de Lapred (z akademii), Edmund de Lafayette i wiele tym podobnych.

Le Droit donosi, że dziennikowi *Gaulois* wytoczono proces za umieszczenie fałszywej wieści o blizkiem zaprowadzeniu we Francji stanu wyjątkowego.

Wschód. Z Carogrodu piszą między innemi do *Correspondance du Nord-Est*:

„Ekspedycja statków tureckich, mająca się udać do Aten w celu przewiezienia na Kandję kreteńskich wychodźców, została odłożoną z powodu opozycji rządu greckiego, który zarówno moskiewskiemu, chciałby na wyspie utrzymywać ciągłą agitację. Rząd grecki oświadczył, że przewozowi emigrantów będzie się sprzeciwiał wszelkiemi administracyjnemi środkami, które ma na swe rozkazy. Odpowiedź ta zrobiła wielkie wrażenie w rządowych kołach tureckich, a wielki wezyr zwołał natychmiast *ad hoc* radę ministrów, aby się zastanowić nad środkami, jakich należy użyć wobec nieprzyjaźnego stanowiska ateńskiego gabinetu. Do decyzji nie przyszło, gdyż jedna część ministrów z Mithadem-baszą na czele, chciała chwycić się środków energicznych, zmuszających Grecję do ustępstw, podczas gdy druga, zostająca pod wpływem Alego-baszy pragnie działać umiarkowanie, wzywając równocześnie dyplomatycznej interwencji Francji i Anglii. Prawdopodobnie stronnictwo Alego-baszy odniesie w tej sprawie zwycięztwo. Wielki wezyr zamierza przesłać notę paryzkiemu gabinetowi, w której oświadczy, że ze względu na potrzebę utrzymania pokoju w Europie, Turcja zrobi ustępstwo ze swej strony, i nie wyszle statków na greckie wody. Zarazem Ali-basza poprosi, aby statki francuzkie zajęły się przewozem emigrantów. Jeśli Francja przystanie na tę propozycję, natenczas Wys. Porta wyszle tylko jednego komisarza, najprawdopodobniej Fahri-beja, który będzie przewozu dozorował.

„Wiadomości, nadchodzące z Rumunii do Carogrodu, brzmią coraz groźniej. Nie ulega wątpliwości, że Bratiano marzy o jakimś kroku stanowczym, który powiodłszy się, mógłby na zawsze uwolnić Rumunię od zwierzchnictwa Wysokiej Porty. Mówią, że krok ten stanowczy będzie uczyniony w dniu otarcia Izb rumuńskich, t. j. dnia 15. grudnia b. r. Moskwa miała przyrzec czynną pomoc ministrowi księcia Karola.“

O spisku na życie sułtana korespondent pisze temi słowy: „Wbrew twierdzeniom różnych dzienników, mogę was zapewnić, że szczegóły, podane w moich dawnych listach o spisku na życie sułtana, są prawdziwe i autentyczne. Spisek istniał; był on rozgałęziony we wszystkich prowincjach, na jego czele stali Moskale i Grecy, a jeśli uwięzionych oddano ambasadzie moskiewskiej, to jedynie z tej przyczyny, że rząd turecki nie chciał nadto skompromitować pewnego mocarstwa, które wbrew własnej woli musi oszczędzać.“

Z Bukaresztu donoszą, że rząd rumuński przyrzekł wypłacić austrjackim poddanym, poszkodowanym w Gałaczu w czasie ostatnich ekscesów, 800 dukatów.

Hadżi Dimitri znajduje się ciągle w Bałkanach na czele niezbyt licznego powstańczego oddziału. Jak wieść niesie, zamierza on tamże przepędzić całą zimę. Mówią nawet, że udało mu się stoczyć z Turkami parę zwycięzkich potyczek, ale odpowiedzialności za tę pogłoskę żaden dziennik nie chce wziąć na siebie.

Z Albanii donoszą, że Achmet-Rapi-basza jeździ wzdłuż grecko-tureckiej granicy, przypatrując się uważnie wzniesionym tamże fortyfikacjom. Straż nadgraniczna została znacznie wzmocnioną, co daje do myślenia, że wojna należy teraz do rzeczy wcale możebnych. W całej Albanii rząd organizuje teraz nieregularną żandarmerję, która na przypadek wymarszu wojska ma utrzymywać porządek wewnątrz kraju.

Biskupowi Strossmajerowi, który niedawno

---

dymisji, ale pozostał, chociaż, jak sam pisał, „niezgadzającym się z myślą rządową należy usnąć się, zostawiając dalszy ciąg tym, którzy nie wątpią o pożyteczności proponowanych nowych środków.“

Przejrzyjmy tę wyprawę, odbytą dla tak wzniosłych celów, zawczasu się wyrzekając opisu, jak Moskale marzli po nocy pod Dżanbułakiem, lub musieli pracować, aby zasypać jamy, pokopane przez pragnących zachować niepodległość swoją.

A ponieważ w każdej krainie misja cywilizatorska rozpoczyna się od chwili utrwalenia władzy lub zapewnienia posłuchu rozkazom, więc nie opisuję oblężeń i prac nad wzniesieniem bateryj, ilości wypuszczonych bomb i rozbijania ścian Uratiube, zostawiając to do zachwycania się moskiewskiej publiczności.

Przechodzę więc do scen zwierzęcej dzikości zdobywców i bohaterskiej obrony.

VII.

W starożytnem (25.000 mieszkańców) mieście Ura-Tiube wielkorządzcą czyli gubernatorem był mężny Habduł-Hafar-bek; polecona mu była niejako przednia straż bucharska. Zaniepokojona Buchara mogła się spodziewać z czasem wojny, ale po zadośćuczynieniu wymaganiom moskiewskim oczekiwano na chwilę pokoju. Naraz pod bramami miasta zjawiają się zaborcy. Z nienacka napadnięci postanowili się bronić i niepoddać wcale. Rozwinięto największą czynność. W prochowni, składającej się z małej zwyczajnej sakli, całym przyrządem był ręczny walec z 8 stępami, poruszanemi przez kręcenie walca; wyrabiano tym sposobem proch sproszkowany (nie ziarnisty, bo tego w Azji środkowej nie znają). Działa były źle odlane z surowca, z którego nawet żużlu dobrze nie zgarnięto, a kule kamienne, oblane po wierzchu ołowiem — oto czem postanowiono odbić napad dziczy moskiewskiej. W Azji ołów jest drogi, z konieczności więc muszą używać kul kamiennych, a mianowicie Sartowie pocieszali siebie i mówili wskazując na kule minié: „Urusy nawet, którzy tak bogaci, nie są w stanie wylewać kul całkiem ołowianych, i w tylnej części robią wydrążenie.“ (Zin. 79.)

[continued in the next column:] Wystawiają po murach twierdzy gdzieniegdzie latarnie, strzelają czasami w kierunku nieprzyjaciela i uderzają w bębny i kotły. A przecież tym szeregiem latarń na murach dają nieprzyjaciołom sposób kierowania robót oblężniczych, nawet poniekąd zasłaniają takowe. W wojnach z narodami azjatyckiemi hałasy te podobno silnie oddziaływują na nerwy napastników i odstraszają ich, ale Moskalom one posłużyły do prędszego wykonania szturmu. (Zin. 320, 329, 332.)

Dnia 14. października po ośmiodniowem oblężeniu przypuszczono szturm do twierdzy. Od południowej strony podstąpiły dwie moskiewskie kolumnny z drabinami, ale gdy oblężeni rozpoczęli piekielny ogień, schowały się w rów. Z twierdzy posypały się na ich łby kupy kamieni; drabiny zostały złamane, kilku oficerów i 150 sałdatów poległo, ale inni poczynają już włazić na mury, zkąd Sartowie zrzucają ich z wysokości przeszło 3sążniowej. Moskwa już miała być ukaraną za napad,.... jeszcze tylko chwilę jedną trzeba było wyczekać. Ale od północnej strony wybito wyłom w murach, i nadedniem weszła inna kolumna szturmowa i od razu uderzyła na bagnety. Tym atakom nie mogą dotrwać azjatyckie narody. Rozpoczęła się zatem rzeź mężnie bijących się *sarbazów*. Sarbazy bucharskie są poniekąd regularnem wojskiem i odróżniają się od reszty wojska uniformem: białemi *czałmami* (rodzaj zawoju) i czerwonemi chałatami, obszytemi szeroką lamą złotą.

Zjawiwszy się w tyle walczących sarbazów Moskale zupełnie pomieszali im szyki. Niedawno w ciągu „kilku minut“ zabili oni 150 Moskali, a teraz musieli odstępować, pozwolić wleźć szturmującym. W znacznej części wyginęli. Zinowiew tak opisuje to pobojowisko w kilka minut później: „Między murami było zupełne piekło. Gęsto skupionych leżało tam około czterysta trupów bucharskich, leżało i paliło się w powolnym ogniu, roznosząc do koła nieznośny odór tej spalenizny. Nasi strzelali przykładali lufy do piersi, i tym sposobem zapalali watowane chałaty bucharskich wojowników. Ogień udzielał się ładunkom, które Bucharowie, niemając ładownic, zazwyczaj noszą w kieszeniach. Chałat się zatlił, zapalił i płomień szybko przebiegał od jednego Buchara do drugiego. Odór płonących ciał rozszerzał się po mieście i długo pozostawał mi w pamięci.“ (Str. 351.)

Gdy taki obraz przedstawiał się u murów twierdzy, inny oryginalny odsłaniał się za wałami. Zinowiew pisze: „Wzięci we dwa ognie Sartowie musieli uciekać. W strachu przełazili przez wały. Z lewej strony baterji północnej, na kilkaset sążni od niej, z po za ścian, zaczęli wyskakiwać Sartowie, jak tarakany, wykurzone z chałupy“. („Tarakany“, po polsku „szwaby“ — co za porównanie moskiewskie!) „Przeskoczywszy mur, chcieli umykać w góry, ale im odcięła drogę półsotnia kozaków, wcześnie postawiona w dolinie. Żal zbierał, patrząc na tych nieszczęśliwych w tem ich położeniu bez ratunku. Zobaczywszy kozaków, napowrót poleźli do miasta, gdzie ich zapewne natychmiast wzięli na bagnety rozsypani po mieście sołdaty. Inni, *dawno pozrzucawszy broń swą, z rozpaczą rzucili się na przebój, i prawie wszyscy zostali porąbani.* Wpadłszy w ciasny przedział między kozakami i murami, i widząc niechybną śmierć, rzucali się na wszystkie strony“.

Ci, co mieli nieść chrześciańską cywilizację i zaczęli wojnę niby dla zapobieżenia łowom na ludzi w stepach, ci sami wyprawiali jatki na bezbronnych, a jakie było usposobienie wojska, widać z tegoż opowiadania str. 333: „Nasi artylerzyści, z nadzwyczajnym interesem śledzący *nastręczające się tak wypadkowo polowanie*, ztoczyli z baterji armatę i w wymowny sposób błagali dowódzcę, by im pozwolił strzelić do tej kupki. Zabawki tej, ku największemu smutkowi sołdatów, wzbroniono, bo bardzo łatwo było podstrzelić kozaków, którzy już dopadali Sartów.“ — Dobra zabawka, — ale lepszy jeszcze powód zabronienia mordu bezbronnych!

„Szturm twierdzy trwał kilka chwil, ale można powiedzieć stanowczo, że był to jeden z najbardziej wzruszających i okropnych aktów, napotykanych w różnego rodzaju wojennych przedsięwzięciach“. (332).

Kilka chwil trwał szturm; tak, — powinien był więc sprawić nie wiele klęsk, bo karne wojska regularne nie powinny mieć czasu rozpasać się na wszelką nikczemność. Ale oprócz opisanych scen, poszukamy innych jeszcze,... może się ułagodzimy. (D. c. n.)

bawił w Belgradzie, zrobiła tamtejsza ludność wielką owację, chociaż węgierski konzul, p. Kallay, dokładał wszelkich starań, aby zamiar Serbów nie przyszedł do skutku. Biskup był na obiedzie u metropolity. Ludność wyprawiła przed mieszkaniem serenadę, pochód z pochodniami i co chwili wołała: „Slava i živio!“

Kronika.

— **Mianowania.** W skutek przedstawienia gminy Zaszkowa nadała Rada szkolna krajowa posadę rzeczywistego nauczyciela przy tamtejszej szkole trywialnej Michałowi Marmoszowi, dotychczasowemu zastępcy nauczyciela przy tejże szkole.

Na przedstawienie gminy miasta Willamowic nadała Rada szkolna krajowa nowo systemizowaną przy szkole trywialnej w Willamowicach posadę drugiego pomocnika z płacą roczną 100 złr. w. a. kandydatowi p. Wincentemu Zejmie.

Na przedstawienie gminy Myślenic, nadała Rada szkolna krajowa opróżnioną przy tamtejszej szkole posadę nauczyciela z płacą roczną 315 złr. w. a. nauczycielowi przy tamtejszej szkole p. Franciszkowi Dzikowskiemu, a tegoż posadę z płacą roczną 210 złr. w. a. kandydatowi tej samej szkoły p. Władysławowi Lachowiczowi.

— Dnia 26. b. m. odbędzie się trzecie z porządku **walne zgromadzenie filialne Towarzystwa pedagogicznego** w Tarnowie, przyczem przypomina Wydział filialny wszystkim członkom, którzy jeszcze wkładek za 1. i 2. kwartał nie złożyli, by takowych najdalej do najbliższego zgromadzenia uiścić nie omieszkali.

Z Wydziału filii Towarzystwa pedagogicznego.

Tymoteusz Mandybur, przewodniczący.

— **Proces prasowy.** Przedwczoraj odbyła się w tutejszym c. k. sądzie krajowym ostateczna rozprawa w procesie o obrazę honoru, wytoczonym przez pp. Niemczewskiego, burmistrza i aptekarza, i Kosowskiego, radnego miasta, z Śniatyna, przeciw p. J. Lamowi, współpracownikowi *Gazety Narodowej*.

Przewodniczący c. k. radca p. Jorkasch, assesorowie: c. k. radca p. Ortyński i sekretarz sądu krajowego p. Sawczyński. Obrońca obżałowanego: dr. Jekeles. Strona skarżąca zastąpiona jest przez pełnomocnika, który żąda odroczenia rozprawy. Sąd odrzuca jednak to żądanie, jako nieuzasadnione.

Z aktu oskarżenia wynika, że pp. Niemczewski i Kosowski upatrują obrazę swego honoru w korespondencjach ze Śniatyna, umieszczonych w *Gaz. Nar.* z r. b. nr. 114, 125, 128, 161 i 181. Mianowicie zaś w nrze 114 zwierzchność gminy Śniatyna przedstawiona ma być jako ciemna, wsteczna i nieznająca ustaw, z powodu, iż zapowiedziała rekurs przeciw rozporządzeniu Rady szkolnej, stabilizującemu nauczyciela M. D. przy śniatyńskiej szkole realnej. W nrze 125 ma się zawierać obraza dyrektora śniatyńskiej szkoły realnej, p. Soukupa. W nr. 128 obraza ta ma być powtórzoną. W nrze 161 jest mowa o dwóch koryfeuszach miasta Śniatyna, którzy nadto przedstawieni są w świetle niekorzystnem. Obydwaj skarżący upatrują w tem aluzję do siebie. Nadto w nrze 180 o jakimś p. N. powiedziano, „iż znany jest z licznych polityczno-sądowych procesów.“ Gdy oprócz tego powiedziano, iż p. N. używa zwinnego starozakonnego faktora, więc p. Niemczewski czuje się tem obrażonym, bo nazwisko jego zaczyna się także od litery N. i on przy aptece swojej ma w istocie faktora żyda. Zaś p. Kosowski oznaczony jest tam literą K. i obydwaj pp. N. i K. wskazani są jako motorowie uchwały Rady miejskiej, ażeby nie dawać funduszów na utrzymanie szkoły realnej.

Obrońca obżałowanego, dr. Jekeles zarzuca, iż skarga ta jest przedawnioną, i wnosi, by sąd powziął w tym względzie uchwałę, nim przystąpi do merytorycznego traktowania sprawy. Pełnomocnik strony skarżącej przyłącza się do tego wniosku. Sąd uchwala jednak wziąć pierwej całe oskarzenie pod rozwagę.

Natomiast postanawia sąd nie brać zupełnie pod rozwagę tego punktu oskarzenia, który tyczy się pana Soukupa, albowiem tenże wcale nie występuje jako skarzący i nie dał nikomu pełnomocnictwa do tego.

Obwiniony p. Lam przyznaje, iż jakkolwiek nie jest autorem pomienionych korespondencyj, ale spowodowawszy ich wydrukowanie w *Gazecie Narodowej*, nie uchyla się od odpowiedzialności. Następnie zbija twierdzenie strony skarzącej, jakoby pp. Niemczewski i Kosowski wskazani byli w pomienionych wyżej korespondencjach tak, by można było poznać, iż o nich jest mowa. Gdyby atoli obydwaj ci panowie byli nawet wyraźnie wymienieni w owych korespondencjach, nie byłoby w tem jeszcze obrazy honoru, bo nie zarzucono im tam niczego, coby ubliżało ich czci osobistej.

Pełnomocnik strony skarzącej stawia wniosek, by sąd uznał p. Lama winnym obrazy honoru, zostawiając wymiar kary sądowi.

Obrońca, dr. Jekeles, zabiera głos i wykazuje nader trafnie najprzód brak zupełny istoty czynu obrazy honoru w zarzutach, zawartych w oskarzeniu. Jest to dowodem zbytniej drażliwości u ludzi, pełniących funkcje publiczne, iż w najlżejszej krytyce publicystycznej chcą zaraz widzieć obrazę honoru, równie jak jest dowodem braku skromności, jeżeli n. p. w wyrażeniu takiem, jak „dwaj koryfeusze miasta“ upatrują wzmiankę o swoich osobach. Zbiwszy szczegółowo wszystkie zarzuty, dr. Jekeles podnosi raz jeszcze kwestję przedawnienia skargi, i wnosi, by sąd uznał p. Lama niewinnym, i przyznał mu odszkodowanie 50 złr. ze strony pp. skarzących.

Sąd, udawszy się na ustęp, po dłuższej naradzie wraca i ogłasza wyrok, mocą którego p. Lam uznany jest niewinnym, a z pretensją o odszkodowanie odesłany na drogę prawa. W motywach przyjęto przedawnienie tylko co do korespondencji, zawartej w nr. 114. *Gaz. Nar.*, zresztą zaś sąd opiera swój wyrok na wywodzie, wniesionym przez obwinionego i jego obrońcę.

Obydwie strony zażądały wręczenia tego wyroku wraz z motywami na piśmie.

— **W imieniu Rady powiatowej sądeckiej** przesłał p. E. Zieliński, prezes, hr. Gołuchowskiemu następujące pismo:

„Ekscelencjo! Powszechne ubolewanie z powodu usunięcia się Waszej Ekscelencji od steru kraju, znalazło odpowiedni wyraz w uchwale Rady powiatowej sądeckiej z d. 10. listopada b. r., wyrażającej gorące życzenie, by to usunięcie się ku pomyślności kraju jak najkrócej trwało.

Objawionym życzeniom towarzyszy zgodnie poczute uznanie zasług Waszej Ekscelencji, położonych tak w administracji i organizacji, jako też i w rozwoju samorządu krajowego.

Z radością wypełniam zlecenie Rady, będąc przekonanym, że hołd publiczny, oddany niezwykłej zasłudze, miłości kraju rodzinnego, wytrwałej i skutecznej pracy, podjętej z prawdziwem poświęceniem, nie znajdzie Waszą Ekscelencję obojętnym, i że to powszechne gorące uczucie wdzięczności zaważy na szali doznanych przeszkód i zawodów.

Racz Ekscelencjo przyjąć szczery wyraz czci i poważania.

Nowy Sącz d. 12. listopada 1868.

Eugeniusz Zieliński.“

— P. **Walery Wysocki**, który z takiem powodzeniem śpiewał we Lwowie i innych miastach Galicji, przyjechał do Lwowa, gdzie zamyśla przepędzić całą zimę. Prawdopodobnie będzie udzielał nauki śpiewu.

— (*E. W.*) **Wieliczka** dnia 14. listopada. Po długiem milczeniu odzywam się do was, aby donieść wam o założeniu u nas stałego teatru amatorskiego. Przed trzema miesiącami powzięto myśl zaprowadzenia tej instytucji, i to — na zawsze, tembardziej, że w małem naszem miasteczku zbywa na innych rozrywkach. Myśl w lot zamieniono w czyn, i oto 12. tm. odegrano pierwsze przedstawienie. Nie zasypiano sprawy, lecz wziąwszy się ochoczo do dzieła, wykonano powzięty plan. Teatr nasz stanął funduszem składkowym, zebranym za pomocą akcyj, które to akcje z czystego dochodu, z przedstawień wpływającego, aż do zupełnego umorzenia będą wylosowywane. Komitet zarządzający teatrem składa się z pięciu członków, z których każdy ma sobie przydzieloną czynność, mianowicie: prezesa, którym obrany c. k. radzca salinarny, p. Leo, kierownika artystycznego, p. hr. Russocki, kasjera i zarazem sekretarza, p. Jaskłowski, kierownika technicznego, p. Fischer.

Teatr znajduje się w miejskiem zabudowaniu, byłym magazynie, umyślnie na ten cel przyrządzonem. Przedstawienie czwartkowe, złożone z jednoaktowej komedyjki Aleks. hr. Fredry (syna) p. t. *Przed śniadaniem*, i dwuaktowej komedyjki Korzeniowskiego *Narzeczone*, wypadło nadspodziewanie dobrze, pojedyncze role wypracowane i umiane, spływały w jedną harmonijną całość; żadnych pauz, przestanków tak często w przedstawieniach amatorskich się wydarzających, charakteryzacja staranna, wszystko to utrzymywało publiczność w illuzji. Niemało przyczyniło się także wewnętrzne urządzenie teatru; teatr cały amfiteatralnie zbudowany, dekoracje nowe, pracowicie i czysto wykonane, maszyrja nie wielka wprawdzie, ale wcale dobra dalej ład i porządek, cechowały teatr stały. Dzieło to pana Fischera, budowniczego miejskiego, który bez najmniejszej pretensji dwa całe miesiące niezmordowanie nad tem pracował, to też publiczność licznie zebrana z wielkiem zadowoleniem opuszczała teatr, nie szczędząc grającym zasłużonych oklasków. Przedstawienie czwartkowe przeznaczone było na korzyść ochronki miejskiej.

Jak mówiłem, teatr stale zaprowadzono i przedstawienia będą dawane 2 lub 3 razy na miesiąc. — Następne przedstawienie z końcem listopada.

— **Encyklopedja powszechna**, wydana nakładem S. Orgelbranda w Warszawie. Jest to pierwsze tego rodzaju dzieło w polskiej literaturze i śmiało można wyrzec, że pod każdym względem równa się wszystkim tego rodzaju dziełom, za granicą wydanym. Pojedyncze działy opracowywali najznakomitsi uczeni fachowi. W liście współpracowników czytamy nazwiska Bentkowskiego, Chodźki, Cohna, Cybulskiego, Duchińskiego, Gawareckiego, Kalinki, Korzeniowskich, Kraszewskiego, Kremera, Lelewela, Lewestama, Łepkowskiego, Maciejowskiego, Majera, Malinowskiego, Stadnickiego, Sucheckiego, Urbańskiego, Wojcickiego i td. Nazwiska te mogą być dostateczną rękojmią, że każdy przedmiot jest w tej Encyklopedji wyczerpująco, sumiennie i odpowiednio dzisiejszemu stanowi umiejętności opracowany.

Dzieło obejmuje 28 tomów, zawierających 1780 arkuszy druku w dużej 8mce.

Ale nietylko co do treści i objętości równa się to dzieło zupełnie zagranicznym przedsiębiorstwom tego rodzaju, ale i co do ceny o wiele korzystniej jest nabyć Encyklopedję p. Orgelbranda, niż inne, np. niemieckie. Dotychczas mogła bowiem niejednego, u kogo cena ma pierwszeństwo przed patrjotycznym obowiązkiem, odstraszyć wysoka cena Encyklopedji p. Orgelbranda, kosztowała ona bowiem 89 rubli 23 kopiejek, a teraz zniżono jej cenę na 30 rubli, czyli 55 złr. w. a. Zniżenie to ma trwać do czerwca 1869 r.

— **Bibliografia.** Nakładem Karola Wilda wyszła książka p. t. „*Dyetetyka dzieci*, oparta na wskazówkach przyrody, skreślona przez przyjaciela dzieci, lekarza.“ Jest to prosty i jasny wykład pielęgnowania dzieci od ich przyjścia na świat aż do dojrzenia. Nie zawiera ta książka apodyktycznie podanych reguł i przepisów, ale w sposób dla każdego, a szczególniej dla matek zrozumiały, wyłożone są w niej naturalne prawidła pielęgnowania dzieci z podaniem przyczyn, dlaczego w tym albo w owym razie tak a nie inaczej postępywać jest najpraktyczniej. Książka ta zasługuje na jaknajwiększe rozpowszechnienie.

— **Ogłoszenie przedpłaty.** Z końcem grudnia b. r. ukończonym zostanie druk dzieła pod tytułem „*Zarysy historyczne*, przez B. Kalickiego.“

Dochód z rozprzedaży tej książki, prócz kosztów druku, przeznaczonym został w całości na fundusz imienia Karola Szajnochy. Z tego powodu rozpisuje się przedpłata, którą do końca grudnia b. r. w kwocie 1 złr. 50 c. w. a. składać można. Po ukończeniu druku cena egzemplarza podniesioną zostanie na 2 złr. w. a.

Przedpłatę przyjmują we Lwowie: księgarnie p. Karola Wilda, i pp. Gubrynowicza i Schmitta, oraz Administracje *Gazety Narodowej* i *Dziennika Literackiego*. W Krakowie Redakcja *Przeglądu Polskiego*.

Uprasza się zarazem inne pisma polskie o powtórzenie niniejszego ogłoszenia i pośredniczenia w zbieraniu przedpłaty, którą do księgarni pp. Gubrynowicza i Schmitta we Lwowie przysyłać należy.

— **Der Osten** podaje z Czerniowiec korespondencję, wystosowaną przeciw tamtejszemu zarządcy urzędu pocztowego. Nazywając go kolosalnym baszą pocztowym, korespondent objawia przyczynę, jaka go spowodowała do tej osobistej wycieczki przeciw urzędnikowi, zarządzającemu porządkiem na poczcie, o jaki i my tu we Lwowie nieraz dopominaliśmy się. Wydawanie bowiem listów przez listonoszów w sieniach urzędu pocztowego lub na ulicy, sprawia zgiełk i gromadzenie się gawiedzi w miejscach publicznych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń d. 16. listopada. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich, z temi, co z przeszłego tygodnia pozostały, 1008, węgierskich 683, reszta z niemieckich prowincyj, razem 2.383 wołów. Płacono za cetnar wagi galicyjskie paszowe woły $26\frac{1}{2}$, 28—29 złr., stajenne galicyjskie 30—31, węgierskie 30—32 złr. Targ był lepszy na paszowe woły o 1 złr. na cetnarze, stajenne o $\frac{1}{2}$ złr., jak przeszłego tygodnia. Na drugi tydzień spodziewamy się więcej wołów. *J. Krzysztofowicz.*

Czwarte posiedzenie kongresu ziemiańskiego w Wiedniu d. 12. listopada. Pod obrady przyszło pytanie czwarte z kolei: „Podług jakich zasad należałoby ze środków ministerstwa wspierać naukę rolniczą i leśniczą?“

Sekcja postawiła następujące w tym przedmiocie wnioski:

A) W szkołach ludowych: 1) Przez obznajomienie nauczycieli ludowych z przedmiotami rolnictwa i leśnictwa. 2) Przez udzielanie nagród rządowych szczególnie zasłużonym nauczycielom pod względem udzielania nauki rolnictwa i leśnictwa, tudzież przez zaprowadzenie czytanek w tych przedmiotach.

B) Przez popieranie szkół dalszego kształcenia (*Fortbildungsschulen*): 1) Dodatkami do płac nauczycielskich; 2) Wyszczególnianiem nauczycieli, w tym zawodzie zasłużonych; 3) Wspieraniem Towarzystw agronomicznych przy ustanawianiu nauczycieli wędrownych.

C) W szkołach średnich należy w ogóle działać w tym kierunku, aby nauki matematyczne i przyrodnicze niższych szkół realnych i niższych gimnazjów wykładano i uzmysławiano z ciągłem baczeniem na zastosowanie w życiu praktycznem.

D) W szkołach rolniczych, które wedle potrzeby poszczególnych krajów winne być podzielone na dwie klasy, na wyższą i niższą.

E) W wyższych zakładach naukowych rolniczych i leśnych: 1) Przez połączenie trzyletnich leśniczych i rolniczych szkół fachowych z akademiami technicznemi lub takiemi zakładami naukowemi, które mają dostateczne siły nauczycielskie dla nauk zasadniczych lub pomocniczych przy nauce rolnictwa i leśnictwa. 2) Dla wyrobienia dobrych nauczycieli i w celu badań w dziedzinie rolnictwa i leśnictwa należałoby niektóre z tych wyższych zakładów naukowych połączyć z praktycznemi gospodarstwami. 3) Na wszechnicach powinne być urządzone dwie katedry: leśnictwa i rolnictwa, o jednorocznym kursie.

Punkt I. powyższego pytania opiewa: „Czy należałoby dla wyższych rolniczych i leśnych zakładów naukowych kreować osobne stypendja rządowe?“

Sekcja odpowiedziała na to pytanie potakująco.

III. punkt powyższego pytania opiewa: „O ile szkoły rolnicze mają prawo do dodatków dotacyjnych ze strony ministerstwa?“

Sekcja odpowiedziała na to: Szkoły rolnicze należy w regule zakładać i utrzymywać ze środków krajowych, i tylko tam, gdzie brak środków, ministerstwo rolnictwa powinno przyczyniać się do zakładania (*Errichtung*) takich szkół z budżetu rządowego.

Nad wnioskami temi wywiązała się dłuższa dyskusja. Petrino żądał odesłania pierwszego punktu napowrót do sekcji. Komers chciał, aby wysłuchano za porządkiem zdania reprezentantów każdego kraju, gdyż w jednym kraju niema wcale nic, w innych zaś krajach jest już prawie wszystko, co sekcja tutaj stawia jako życzenie.

Dr. Costa z Krainy sprzeciwił się wnioskowi odraczającemu, dowodząc, że sekcje nic prawomocnego nie mają orzekać. Chodzi poprostu o orzeczenie zasady, że tam, gdzie środki krajowe nie wystarczają, ręka państwa winna iść w pomoc w interesie całości.

Petrino w skutek tego cofnął swój wniosek; a przy specjalnej rozprawie przyjęto punkta *A*, *B* i *C* bez zmiany.

Punkt *D.* na wniosek Costy wykreślono, uważając klasyfikację szkół rolniczych na wyższe i niższe za sprawę krajową. Za tym wnioskiem oświadczył się także hr. Potocki.

Przy punkcie *E.* uchwalono na wniosek dr. Schaupa, z grona członków kongresu ziemiańskiego wysadzić komitet dla omówienia potrzeby założenia osobnej głównej szkoły rolniczej (*Landwirthschaftliche Hochschule*).

Punkta II. i III. przyjęto bez dyskusji.

Ostatnie posiedzenie kongresu odbyło się dnia 14. bm. Komitet orzekł potrzebę założenia osobnej głównej szkoły rolniczej i t. d. w Wiedniu. Z reszty obrad nie mamy jeszcze dokładnego sprawozdania.

Licytacje. Krajowa dyrekcja skarbu przyjmuje do dnia 24. listopada oferty na dostawę kilku tysięcy ryz papieru kancelaryjnego i drukowego. — Sąd powiatowy w Buczaczu sprzedaje d. 31. grudnia i 31. stycznia i 1. marca 1869 realność pod l. 65 w Potoku, oszacowaną na 1.545 złr. — Sąd powiatowy na Podgórzu sprzedaje d. 2. i 30. grudnia realność pod l. 14 w Ludwinowie, ocenioną na 299 złr. 55 kr.

Powiatowa dyrekcja skarbu w Tarnowie wydzierzawia d. 26. i 27. bm. stacje mytnicze w Brzesku, Książnicach, Niepołomicach, Lipnicy i Łapanowie. — Skarb niepołomicki sprzedaje od dnia 24. listopada do 14. grudnia b. r. lasy rewirami i zrębami. — Sąd krajowy w Krakowie sprzedaje d. 10. grudnia b. r. realność pod l. 59. D. gm. VII. 118. D. IV. n. w Krakowie, ocenioną na 932 złr.

Edykta. Sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia Eliasza Nadla o pozwie Leibischa Bursztyna pto 2000 złr. — Sąd obwodowy w Samborze zawiadamia wierzycieli dóbr Komarniki o wymierzeniu kapitału indemnizacyjnego w kwocie 435 i 762 złr.

Konkursa. Na ośm stypendjów dla preparandów po 63 złr. Termin 20. grudnia br. do Wydziału krajowego.

Ostatnie wiadomości.

Na posiedzeniu austrjackiej delegacji w Peszcie z dnia 16. bm. utworzono wydział budżetowy z 24 członków. Do Wydziału weszli: dr. Banhans, dr. Klier, Wolfrum, Grocholski, Ziemiałkowski, Kuranda, Pratobevera, Gross, Figuly, Kaiserfeld, Demel, Rechbauer, Vanderstrass, Eichhof, Lasser, Vidulich, Gablenz, Wrbna, Doblhof, Hock, Hoyos, Pipitz, Czartoryski, Schindler. Do sekcji wojskowej weszli: Rechbauer, Gross, Figuly, Gablenz, Grocholski, Demel i Vidulich.

Tagblatt dowiaduje się z Pesztu, że hr. Antoni Auersperg złożył mandat jako członek-zastępca delegacji, a to ze względów politycznych.

W delegacji węgierskiej rzekł prezes Somsich, że instytut delegacyj jest chwilową potrzebą, a z udoskonaleniem i rozwojem ustawy nie można będzie się uchylić od stosownej zmiany; dopokąd jednak istnieje ustawa, należy jej się trzymać.

Pester Lloyd donosi, że najznakomitsi członkowie węgierskiej delegacji myślą interpelować ministra spraw zagranicznych względem knowań rządu rumuńskiego.

W Wiedniu zgromadziło się u Zobla około 5.000 ludzi, między którymi było najwięcej robotników, aby uchwalić szereg rezolucyj, potępiających Radę państwa i ministrów za przeprowadzenie ustawy wojskowej. Rozprawy były burzliwe, a gdy niejaki Pfeiffer zabrawszy głos, wyraził się w ten sposób o cesarzu, iż komisarz policyjny dostrzegł w tych słowach obrazę majestatu — mityng został urzędownie rozwiązany.

Sejm chorwacki został otwarty d. 16. b. m.

Z londyńskiego banku Moskwa wzięła d. 15. b. m. milion funtów w złocie.

Olozaga otrzymuje z prowincji telegramy, zgadzające się z jego monarchicznym programem.

Wszyscy prefekci we Francji otrzymali rozkaz pociągać do odpowiedzialności owe dzienniki, które zbierają składki na pomnik dla Baudina.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Londyn d. 18. listopada. Według telegramów z prowincji, przy przeważnej części wyborów zwyciężyli liberały.

Florencja d. 18. listopada. Mazzini zasłabł mocno.

Petersburg dnia 18. listopada. Wczoraj konferencja wojskowa mocarstw w sprawie kul pękających podpisała protokół, który ma być podstawą do przyszłego układu międzynarodowego.

Kursa z dnia 17. listopapa 1868, godzina 2. min. —. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.80. Akcje Karola Ludwika 214.25 Kolej siedmiogrodzka 147.50. Akcje kredytowe —.—. Akcje banku narodow. —.—. Kolej południowa 186.—. Kolej państwowa 286.20. Kolej fünfkirch. 161.75. Kolej lwowsko-czerniowiecka 172.25. Kolej północna 195.50. Kolej Rudolfa I. emisji 141.75. Kolej Rudolfa II. emisji —.—. Kolej Franciszka Józefa 161.25. Kolej alföldzka 149.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 67.25. Losy 1864 r. 102.70. Losy 1860 r. —.—. Napoleondor $9.28\frac{1}{2}$. Pruski kurant $1.71\frac{3}{4}$. Usposobienie stałe.

Kursa z dnia 17. listopada 1868, godzina 7. min. 55. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.90. Akcje kredytowe 227.30. Akcje Karola Ludwika 213.75. Kolej południowa 186.10. Kolej państwowa 287.—. Losy z 1860 r. 88.20. Kolej alföldzka 149.—. Akcje kolei Elżbiety 175.50. Akcje banku anglo-austr. 169.75. Kolej Rudolfa 141.75. Akcje banku narodowego 830.50. Kolej północno-zachodnia —.—. Napoleondor $9.28\frac{1}{2}$. Usposobienie stałe.

Paryż. Renta 71.80.

Wrocław. Pszenica 84. Żyto 68. Owies 42. Rzepak zimowy 192. Koniczyna —.

Berlin. Moskiewskie banknoty —.—. Akcje kredytowe $98\frac{3}{4}$. Galicyjska kolej $93\frac{1}{4}$. Kolej państwowa $164\frac{3}{4}$. Wiedeń $86\frac{1}{2}$. Usposobienie bardzo stałe. Pszenica —. Żyto $55\frac{1}{4}$. Owies $33\frac{1}{2}$.

CENNIK GIEŁDY.

we Lwowie dnia 17. listopada.

	Płacą w. a. zł.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	213	50	214	50
Kolei Lwow. Czern.	178	50	174	50
Banku hyp. galic.	71	50	72	50
Kolej Lwów-Czern.-Jassy	172	00	173	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	77	70	78	20
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	74	00	74	50
Banku hypot. galic. (bez kupona)	88	28	88	75
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	67	30	67	80
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	50
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	75	101	50
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	00	00	00	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	74	00	75	50
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	41	5	46
Dukat cesarski	5	46	5	51
Napoleond'or	9	27	9	35
Półimperjał rosyjski	9	35	9	45
Rubel srebrny rosyjski	1	76	1	80
dtto papierowy dtto	1	$59\frac{1}{2}$	1	$60\frac{1}{2}$
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	72	1	73
Srebro	114	75	116	00

Sprzedano: Listy zastawne banku hypot. galicyjsk. po 88.25—88.35—88.50. — Koniczyna korzec 180 funt. netto 45.50. Koniczyna korzec 180funt. 45 złr. (listopad-grudzień).

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 17. listopada.

	A. W. zł.	A. W. c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	58	25
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	63	60
Losy z roku 1860	88	10
Akcje banku nar.	832	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	227	40
Londyn 10 fnt., sterlingów	116	45
Dukaty cesarskie sztuka	5	50
Srebro za 100 zł. w. a.	114	75

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa	o god. 5	minut 10	rano.
„ „	o „ 5	„ 20	wieczór.
„ z Krakowa	o „ 10	„ 20	rano.
„ „	o „ 8	„ 4	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	o „ 8	„ 40	wieczór.
„ „	o „ 8	„ 32	rano.
„ do Krakowa	o „ 2	„ 54	popołu.
„ „	o „ 6	„ 15	rano.

Pociągi kolei żel. Lwowsko-Czerniowieckiej.

Odchodzą ze Lwowa	o g. 10	m. —	rano.
„ „	o „ 10	„ —	wieczór.
„ z Czerniowiec	o „ 6	„ 25	rano.
„ „	o „ 6	„ 30	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	o „ 5	„ —	rano.
„ „	o „ 5	„ —	wieczór.
„ do Czerniowiec	o „ 8	„ —	rano.
„ „	o „ 8	„ 14	wieczór

Polak, który na trzech uniwersytetach matematyki, fizyki i historji słuchał, poszukuje w Galicji miejsca jako guwerner. Bliższa wiadomość pod adresem: *Carl* **Spiegelberg's Inseraten-Comptoir, Berlin,** Wallstrasse 97. 3072 1—5

Podpisany ma zaszczyt uprzejmie zawiadomić, że **restaurację swoją w Złoczowie** przeniósł na trakt kolejowy i urządził **takową w** obszerniejszym i dogodniejszym budynku, dawniej poeztowym w Złoczowie, polecając się zarazem dalszym łaskawym względom P. T. obywateli i publiczności miejscowej.
3070 1—5 **T. Stefanowski.**

Magister i asystent farmacji

znajdą natychmiast umieszczenie w jednej z aptek na prowincji. Raczą się zgłosić pod adresem: **K. O.** apteka pod Słoniem we Lwowie. 3051 2—3

SYROP CHINY i ŻELAZA

pp. Grimault & C.,
aptekarzy w Paryżu.

W kształcie płynu przeźroczystego i przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, która jest środkiem tonicznym najwyższej potęgi, i żelaza, które jest krwi żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryzcy przyjęli go dla leczenia *bladaczki i późnego rozwoju ciałotworu u młodych panienek.*

Pod jego wpływem ustają najnieznośniejsze boleści, pochodzące z *niedokrwi* i *upławów*, ułatwia on *wydzielanie się regularności miesięcznej*; działa bardzo pomyślnie na dzieci *skrofuliczne* i *limfatycznego organizmu. Wznieca apetyt,* ułatwia trawienie, jest najdzielniejszym środkiem na *niedostatek krwi* u osób wycieńczonych z powodu pracy, lub *przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich słabościach.* 3008 1—16

Dostać można w aptekach pp. **Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha** we Lwowie, u p. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem" p. *Redyka* w Krakowie, u p. *Szaittera* w Rzeszowie; w Pradze u P. Fr. Všetečky.

Sumy tabularne zabezpieczone

poszukują się do nabycia.

Dobra Latoszyn i Swidlnica

z zakładem kąpielowym mineralnych wód siarczanych, ćwierć mili od kolei żelaznej i stacji w Dębicy, są z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość udzieli:
Dr. Adam Morawski pod nrem 358 miaste we Lwowie, 2955 3—6
Dr. Juliusz Brzeziński w Tarnowie.

Zaswiadczam niniejszem, iż skład Syropu mego we Lwowie jedynie panu

Piotrowi Mikolaszowi

powierzyłem i takowy wprost z Florencji do niego nadsełam.

Profesor Girolamo Pagliano.

2909 6—1

Pasta i Syrop z owocu arabskiego

zwanego Nafé, p. Delangrenier.

50 lekarzy szpitalów paryzkich, profesorów fakultetu medycznego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne do wyleczenia **katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.**

Raccahout Arabskie p. Delangrenier.

Środek ten potwierdzony przez paryzką akademię medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu, 26; we LWOWIE w aptece p. **Piotra Mikolasza.** 2827 6—?

Wiadomość dla lekarzy.

SYROP Dra FORGET

Sirop du Dr. FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym,** katarom, koklüszowi, **nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha.**

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 2728 61—?

FOSFORAN ŻELAZA

p. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków, wyrabiających krew i kości, łatwość z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które zjednały temu preparatowi uznanie w całym świecie. *Fosforan żelaza* przywraca *apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet cierpiących na białe upławy (blennorhoe),* a szczególniej zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę.

Fosforan żelaza przywraca siły wyniszczonym i używa się po *krwotokach,* przy powrocie do *zdrowia, po ciężkich słabościach, osobom wątłym, dzieciom i starcom,* albowiem jest to środek przedewszystkiem toniczny i pokrzepiający,

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha;** w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod barankiem" p. *Redyka;* w Brodach w aptece p. *Francosa;* w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder;* w aptece p. *Szaitera* w Rzeszowie; w Pradze u p. Fr. Všetečky. 3006 1—16

Najtańsze i najlepsze źródło

do nabycia

Chińsko-rosyjskiej Herbaty

ze zbioru majowego 1868, w handlu

KAROLA BAŁŁABANA,

tylko na wagę wiedeńską.

1 funt wagi wiedeńskiej	Congo cesarskiej .	2 złr.
1 „ „ „	Familijnej herbaty .	3 „
1 „ „ „	Melange de Moskau .	4 „
1 „ „ „	Melange de China .	4 „

Gatunki są tak wyśmienite, i według wagi wiedeńskiej tak tanie, że jedna szczególna próba przekona Szanowną P. T. Publiczność, iż powyższe twierdzenie na zupełną wiarę zasługuje. 3071 1—6

Apteka z realnością w Rohatynie jest do nabycia. Bliższa wiadomość u właściciela A. Mrówczyńskiego. 2992 3-3

Kawaler, 25 lat wieku, posiadający wystarczający majątek na utrzymanie siebie i żony — nie mogąc z braku czasu i znajomości poszukać towarzyszki życia, prosi o nadesłanie fotografii pod literą A. X. poste restante Bełz w Żółkiewskiem. Za dochowanie tajemnicy ręczy honorem. Warunki: dobre urodzenie, wychowanie, posag wedle możności, a nawet bez posagu. 3056 1—3

Ogłoszenie.

Na dniu 14. stycznia 1869. o 10. godzinie zrana odbędzie się w Administracji dóbr funduszowych Godowy w Strzyżowie, starostwie powiatowem Rzeszowskiem, publiczna licytacja w celu wydzierżawienia dóbr funduszowych Godowy z przyległościami Skała i Piraczkówka na przeciąg 12letniego czasu.

Licytacja przeprowadzoną zostanie ustnie i za pomocą pisemnych ofert.

Wadjum wynosi przy I. sekcji 150 złr. w. a., przy II. sekcji 70 złr. w. a.

Obie sekcje razem mogą być także wypuszczone,

Warunki licytacji mogą być w Administracji dóbr fund. Godowy w Strzyżowie przejrzane. 3058 1—3

Administracja dóbr fundusz. Godowy
w Strzyżowie d. 13. listopada 1868.

L. 7055.

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Tarnowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem zabezpieczenia dostawy mięsa dla publiczności chrześciańskiej i izraelickiej na czas od 1. stycznia aż do końca grudnia 1869 licytacja publiczna na dniu 7. grudnia 1868, o godzinie 10 zrana w sali ratusza odbytą będzie. Każdy licytant będzie obowiązany złożyć do rąk komisji licytacyjnej wadjum w sumie 2.000 złr. w. a.

Warunki licytacji będą przed rozpoczęciem tejże ogłoszone, wolno one jednak i przed terminem licytacji w tutejszej przejrzeć registraturze. 3059 1—3

Tarnów dnia 9. listopada 1868.

Uwiadomienie.

Wys. c. k. ministerjum wojny zarządziło w celu zabezpieczenia jednej części na rok 1869 przypadających potrzeb w gotowych ubiorach załatwienie w drodze ofertowej, i tak: co do ciemno-niebieskich bluz, pantalonów dla infanterji i sukiennych spodni, bielizny męzkiej i trzewików.

Dokładne uwiadomienie w tym względzie jest w czasopismie urzędowej *Gazety Lwowskiej* z dnia 9. listopada 1868 l. 258 uwidocznione, gdzie warunki dostarczania wspomnianych przedmiotów, jakoteż formularz oferty są wykazane. Opieczętowane oferty i potwierdzenia depozytowe na złożone wadja należy osobno zakuwertowane **najdalej do 10. grudnia 1868** dwunastej godziny w południe bezpośrednio do Wys. c. k. ministerjum wojny podać. 3049 2-3

Od c. k. Komendy Jeneralnej
we Lwowie.

2719 14-100



Sikawki ogniowe i ogrodowe kiszki, pompy, wiadra ogniowe Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

Wm. KNAUST w Wiedniu
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM

PP. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIESZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Środek ten zawiera jod w ścisłem połączeniu z sokiem roślin antiskorbutycznych, jakiemi są: chrzan, rzeżucha, których skuteczność jest powszechnie znaną, a w których jod znajduje się w stanie naturalnym. Z tego to właśnie względu zastępuje on tran rybi, którego smak jest nieznośny i trudny do strawienia. Nieoceniony jest w leczeniu dzieci cierpiących na *lymfatyzm i krzywienie się kości pacierzowej* i *przeciw nabrzmieniu gruczołów szyi, strupów na głowie, i obliczu.* Toniczny i oczyszczający zarazem, *wzbudza apetyt, ułatwia trawienie, powraca tkankom ciała ich jędrność naturalną; przepisuje się przez lekarzy w początkach suchot.* 3004 1-24

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Piotra Mikolascha, Berlinera i Rukera;** w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* we Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder,* w Pradze u p. Fr. Všetečky.

Otwarty list

Do W. p. St... Ko... we Lwowie.

Nieoględnem wdaniem się w moją sprawę domową, przeciąłeś mi Pan nietylko wszelką drogę do jej wyjaśnienia, ale nawet przyjmujesz względne zaręczenia pewnego pana za dobrą monetę.

Mogę Pana niniejszem zapewnić, że niepatrzałem na rzeczy przez ciasne ramy czarnego szkła, i że li Pan i biorący w tej sprawie udział, sprowadziliście ją na tak ubolewania godną drogę. Z poważaniem
3064 1—1 **Wilhelm Olszewski.**

Para koni, kocz i kareta

są z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w kamienicy Lewakowskich pod l. 470½ ulica Zielona. 2995 3—3

W **Podhajczykach** ½ mili od Trembowli, odkryto **kamieniołom najdoskonalszego siwego kamienia,** z którego równie jak z Trembowelskiego wyborny materjał największego rozmiaru wyrabiać można. Życzący sobie gotowy materjał według zamowy zakupić, lub też górę całą nająć, raczy zgłosić się do

Zarządu dóbr w Podhajczykach poczta Trembowla. 3053 3—3



Pies legawy

dobrze tresowany w 3ciem polu jest z wolnej ręki w domu pod Nr. 447¼, 2. piętro naprzeciw c. k. Sądu karnego **do sprzedania.** 3046 3—3

W dobrym gatunku dobrze watowane

surduty zimowe

dobry towar, a robota najsumienniejsza

złr. 14,

Futra do podróży

podbite szopami lub rysiami

złr 30,

następnie jak najtańsze:

Surduty zimowe krótkie . .	od złr. 6	do złr. 14
Surduty zimowe w dobrym gatunku	od złr. 14	do złr. 50
Palta	od złr. 8	do złr. 28
Surduty myśliwskie . . .	od złr. 6	do złr. 22
Surduty jesienne	od złr. 6	do złr. 26
Szlafroki	od złr. 8	do złr. 28
Baje do podróży z kapuzami	od złr. 8	do złr. 30
Futra do podróży . . .	od złr. 30	do zł. 120
Futra do wychodu na miasto	od złr. 40	do zł. 200
Spodnie zimowe	od złr. 4	do złr. 14
Kamizelki rozmaite . . .	od złr. 2·50	do złr. 10

jak najmocniej zalecamy

w magazynie sukni

firmy 2703 127 200

Keller & Alt,

Wien, Graben Nr. 3. 1. Stock, zum „Stock im Eisen", Ecke der Kärntnerstrasse.

Zamówienia z podaniem objętości piersi (dokoła piersi i pleców), objętości w stanie (dokoła korpusu), wysokości w kroku (ściśle od kroku aż do ziemi) wykonuje się sumiennie i dołącza się kwit gwarancyjny, w którym oświadczamy, że sprowadzane od nas suknie przyjmujemy bez korowodów napowrót, gdyby się nie przydały.

Przenoszone suknie, a mianowicie 200 przenoszonych już surdutów zimowych sprzedajemy bardzo tanio mniej zamożnym.

Postawiwszy sobie za zadanie, zakupywanie wszystkiego za gotówkę, tudzież zważywszy, że mamy bezpośrednie stosunki z fabrykami krajowemi i zagranicznemi a następnie postępując z wszelką ścisłością jak najrzetelniej, wszelkich dołożymy starań, ażeby wszelkim żądaniom jak najlepiej i najtaniej zadosyć uczynić.

Z poważaniem

Keller & Alt, Graben Nr. 3, 1. Stock zum „Stock im Eisen".

Ekstrakt mięsny Liebiga

(Extractum carnis Liebig)

Wyrób towarzystwa w Ameryce południowe *Liebig's Extract of Meat Company,* którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig,

jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po ½, ¼ i ⅛ funta do **apteki pod „Gwiazdą"** 2775 37—?

Piotra Mikolascha we Lwowie.

„Austrjacki Gresham,"

Towarzystwo ku zabezpieczeniu życia i rent

w ścisłym związku z kontr-asekuracyjnym Zakładem **„The Gresham Life Assurance Society"** w Londynie, którego fundusz poręczający wynosi

25,000.000 franków,

przyjmuje zabezpieczenia pod warunkami korzystnemi na stałe sumy we frankach i złr. reńskich wal. austr.:

Na wypadek śmierci w czasie oznaczonym i nieoznaczonym.

Na wypadek życia dwu osób, płatne po zgonie jednej jak i drugiej z tych osób.

Na wyposażenia (dla małoletnich).

Na kapitały płatne przy osiągnieniu pewnego naprzód oznaczonego wieku.

Na mięszane zabezpieczenia, t. j. na wypłatę kapitału albo osobie zabezpieczonej po osiągnieniu oznaczonego wieku, albo jej prawonabywcom, jeżeli niedożyje tegoż oznaczonego wieku.

Na bezpośrednie renty dożywotnie (płatne jak długo życie trwa).

Towarzystwo zapewnia zabezpieczającemu się **prócz zabezpieczonych stałych sum, udział 80% z czystego zysku.**

Prospektów, taryfy i wszelkich bliższych wiadomości udziela

Reprezentacja dla Galicji wschodniej i Bukowiny we Lwowie,

przy placu Marjackim w kamienicy p. J. Jana Wieczyńskiego, pod l. 361, na 1. piętrze. 2834 3—?

Szczęście!! Jeden milion 222.700 tal.

gotówką w srebrze

do podzielenia na **19.600 wygrywających** w kwotach złr. **175.000, 105.000, 70.000, 35 000, 2 po 17.500, 2 po 11.000, 2 po 10.500, 2 po 8.750, 3 po 7000, 3 po 5.250, 5 po 3.500, 13 po 2.625, 105 po 1.750** itd. itd., w które uposażona jest **krajowa loterja przez książęcy bruńświcki rząd zagwarantowana.** Wszelkie wygrane wypłacone będą niezwłocznie po rozstrzygnięciu **gotówką,** a każdy ciągniony los musi otrzymać bezwarunkowo jedną z powyżej wymienionych kwot. Ciągnień będzie tylko 6 wszystkiego, z których pierwsze

już na dniu 10. i 11. najbliższego miesiąca

nastąpi. Udział biorący w tej loterji, stosunkowo do szansy zysku, ryzykowałby bardzo mało, **cały bowiem los oryginalny (nie promesa)** kosztuje tylko 7 złr., **pół losu** oryg. 3½ złr., **czwarta część** losu 1 złr. 75 ct., które za nadesłaniem należytości do najodleglejszych miejsc rozsyłają się.

Kto zatem podać chce rękę szczęściu, tanim kosztem przychodząc do tego a **rzetelnie i uczciwie,** niech raczy przesłać zlecenie niezwłocznie do upoważnionego, rozsyłaniem losów trudniącego się domu handlowego pod adresem 2929 7—?

Grosshandlungshaus
von Gustav Schwarzschild in Hamburg.

Cierpiący na nogi,

i w ogóle chcący zachować nogi od bolu i odmrożenia, nabyć mogą najodpowiedniejsze celowi, elegancko i dobrze zrobione

Obuwie zimowe

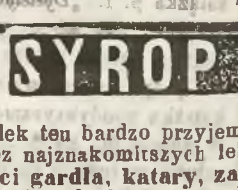
w składzie fabrycznym obuwia
firmy
B. FRIED w Wiedniu, Stadt Adlergassse Nr 1.

	złr.	ct.
Buty męzkie, pilśniowe na podwójnych podeszwach	5	—
Pilśniowe z kapkami lakierowanemi na podw. podeszwie .	5	50
Pilśniowe, okładane skórką cielęcą, na podwójnej podeszwie .	6	—
Pilśniowe rosyjsk. lakierem okładane na podw. podeszwie	7	—
Pilśniowe głębokie na 12" okładane skórką cielęcą na podwójnej podeszwie	8	—
Cielęce buciki męzkie na podwójnej podeszwie	5	50
Z rosyjskiego juchtu lakierowane na podwójnej podeszwie .	6	50
Glancowane obłożone skórą cielęcą z podwójną podeszwą .	5	50
Glancowane obłożone skórką cielęcą, lakierowane na podwójnej podeszwie	6	50
Buty domowe, wygodne, sukienne, lub pilśniowe . .	1 do 2	—
Podróżne berlacze, po 80 ct., 1 złr. 25 ct., 1.50, 2, 3 złr.		

Obówie damskie.

	złr.	ct.
Pilśniowe, 12" głębokie, skórką matową obłożone, na jednej podeszwie	4	—
Pilśniowe, skórą lakier. okładane na jednej podeszwie . .	5	—
Pilśniowe, wysok. buciki wyżej kostek, skórką matową okładane, na podwójnej podeszwie .	5	50
Pilśniowe, wysokie, lakierem okładane, na podw. podeszwie	6	50
Pilśniowe, wygodne do domu, złr. 1,	2	30
Sukienne, okładane skórą matową	3	—
Sukienne dla dziewcząt, skórką matową okładane . . .	1	80
Sukienne dla dzieci, skórką matową okładane	1	25
Pilśniowe, bite, negliżowe męzkie	1	—
„ „ „ damskie	—	80
Damskie berlacze, po . 60 ct.,	1	30

2950 5—15



Linie w obok wydrukowanym rysunku oznaczają, jak przy zamówieniach z prowincji ma być miara wzięta, by otrzymać według życzenia dogodne obuwie, a to: od końca palców aż do pięty, objętość podbicia i w zgięciu nogi przez piętę.

Ważne dla wszystkich są moje nieprzemakalne podeszwy pilśniowe jako wkładki do obuwia; para damskich po 30 ctw, męzkich po 35 ctw. Kupione u mnie obuwie, któreby z jakiegokolwiek powodu niedogodne było, obowiązuję się wymieniać na inne, dogodne.

SYROP I PASTA Pa BLAYN

w PARYŻU.

Środek ten bardzo przyjemnego smaku, przepisywany od lat 20 z pomyślnym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, leczy **nieżyt, grypy, kaszle, koklusz, słabości gardła, katary, zapalenie piersi,** jak również **kanału moczowego i pęcherza.**

Skład główny u p. Blayn w Paryżu, ulica du Marché St. Honore, 7; we Lwowie w aptece W. **Piotra Mikolascha.** 2748 4—16

C. k. uprz. gal. akcyjny

Bank Hipoteczny

wydaje **od dnia 1. listopada 1867 r.**

ASYGNACJE KASOWE

4	procentowe	za **8**mio	dniowem wypowiedzeniem
4½	„	za **14**sto	„ „
5	„	za **30**to	„ „

Od dnia powyższego opłaca się od asygnacyj kasowych w obiegu będących

od **3½%** procent **4** od sta
od **4%** „ **4½** od sta

Lwów dnia 23. października 1867 r.

2721 **Dyrekcja.**

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański, Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.